

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Przedpłata na II. kwartał:

wynosi we Lwowie	4 złr. 50
na prowincji z przesyłką . .	6 złr. —

Upraszamy o wcześnie przesłanie prenumeraty, gdyż inaczej niebędziemy mogli dostarczyć pierwszych numerów z kwietnia.

Wów d. 1. kwietnia.

(Koniec misji Ignatie'za we Wiedniu. — Audyansy nie nie ofiarowa Moskiew. — Berlin obawia się koalicyj. — Smutne położenie Bismarka. — Mesaz królowej angielskiej, powołujący rezerwy pod prof. — Motywa podane przez Northcota. — Demonstracja Beaconsfielda. — Korespondencya dyplomatyczna w sprawie kongresu, złożona w sobotę na stole parlamentu angielskiego. — Zwrot wszystkich dzienników wiedeńskich przeciw Moskwie. — Węgierska Izba posłów za sojuszem z Anglią. — Bratano we Wiedniu. — Budżet przedlitawski na r. b. — Grzeźność Włoch i Francji dla Austro-Węgier. — List papieża do cara i odpowiedź car.)

Wczoraj rannym pospiesznym pociągami wyjechał Ignatiew z Wiednia do Petersburga, wzięwszy ad referendum żądania austriackie co do zmiany traktatu sansteffańskiego. Misja jego miała na celu pozyskać Austrię na wypadek wojny z Anglią. Moskwa podzieliła by się półwyspem Bałkańskim z Austrią, gdyby Austria zawarła z nią odporno zaczepną przysięgę. Moskwa zezwoliłaby na zabór Bośni i Hercegowiny, gdyby Austria zobowiązała się do bezwarunkowej neutralności. Gabinet szwiedziński również jak i sfery dworskie radeby, ażeby Austria mogła poosiągać całą zachodnią część półwyspu Bałkańskiego, ale za tę cenę nie chcą solidaryzować się z Moskwą i brać na siebie *risico* olbrzymiej wojny. Bośnia i Hercegowina w zamian za neutralność byłby pięknym nabytkiem dla Austrii, ale cóż kiedy nie można być pewnym, iż w razie szczególnej dla Moskwy wojny z Anglią, Moskwa to ziemie i jeszcze więcej austriackich odbierze potem Austrii. Hr. Andrassy wytknął jasno i otwarcie, co dla ubezpieczenia interesów austriackich zmienić trzeba w traktacie z San Stefano, ale w zamian za to nic a nic nie ofiarował Moskwie, ani przysięgi, ani neutralności.

Czy Ignatiew udał się na Berlin do Peters-
burga, dotąd niewiadomo. Zdaje się jednak, iż
wstąpi do Berlina, ażeby tam tenczas osiągnie-
cia celu, którego nie osiągnął w Wiedniu, t. j. a-
by przez Berlin Moskiewie zabezpieczyć neutral-
ność Austrii. Z innych źródeł donoszą, iż do Ber-
lina udaje się także w jakiejś misji Kotzebue,
generały gubernator Kongresówki. Zapewne o-
baj się tam zjadą.

Czy książę Bismark będzie chciał lub mógł
teraz pospieszyć i w pomoc Moskwie, i wyrzucić

nacisk na gabinet wiedeński, aby w razie wojny zachował neutralność? Zmienić się znaczenie stosunki międzynarodowe w ostatnich czasach. Wystąpieniem podobnem mogłby Bismark przypisać usiłowania, dążące do zawiazania potrójnego przymierza, do któregoby Austria jako czwartą przystąpić w każdej chwili mogła. Wszystkie symptomata wskazują, że Anglia na pewną ewentualność przygotowuje przymierze między Anglią, Francją, Włochami i Austrią. A prawdopodobnie ewentualność tą jest wystąpienie Niemiec po stronie Moskwy! Niepodobna przypuścić, ażeby Niemcy chcieli się narażać na taką, przeciw nim wymierzoną koalicję. Minał już czas Bismarka i przewagi Niemiec z chwilą gdy lew angielski się podniósł. W Berlinie są dziś w Niemczech klopoty nie w Petersburgu, a angielski gabinet w ostatnich swych rokowaniach dyplomatycznych bardzo mało atencji okazuje berlińskiemu. W dzisiejszych zawikłaniach nie sama Moskwa jest zagrożoną. Europa pragnie się uwolnić od sprzymierzonych z sobą na zasadzie „sila przed prawem” Niemiec i Moskwy. Stawiona polityka Bismarka jak zrobila *fiasco* w sprawach wewnętrznych niemieckich, tak obecnie może zrobić jeszcze większe *fiasco* w sprawach zewnętrznych, jeżeli się nie wywinie z przymierza moskiewskiego.

Dzisiaj na stół parlamentu angielskiego złożony zostanie męsaż królowej, powołujący rezerwę pod brzoń „Nadeszła bowiem chwila, oświadczyć Northcote, w której rząd zmuszony jest stanąć na nowym kroku uczynić, i w której przeto niema rady dla parlamentu zasięgnąć; nastął moment, w którym Anglia może potrzebę wystąpić w obronie swych interesów i interesów Europy na jej jednej drodze, skoro się okazało, iż niemożliwem jest doprowadzić rzecz do porozumienia na drodze konferencji lub kongresu. Owoż w tak ważnej chwili rząd, jak przybieść, udaje się o poradę do parlamentu, żeby zaś parlamentowe ułatwić ocenienie sytuacji, przedył mu całe korespondencje dotyczącą kongresu tak z Moskwą jak i z Austrią i uprasza parlament we czwartek (d. 4. bm) przeprowadzić dyskusję nad męsażem królowej dlatego, aby w przyszłym poniedziałek (d. 8. bm.) można przeprowadzić dyskusję nad budżetem.”

Temi słowy uzasadnił Northcote w piątę wieczór decyzję rządu, powołującą rezerwy pod broń. Lapidarne jego oświadczenia nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że dzięki drogi do dwóch znacznych domysłów. W chwili gdy nie powiodło się załatwić sprawy na drodze kongresu Anglia zmierza „na innej drodze” szukać obrony swych interesów. Droga ta jest drogą wojny. Anglia mobilizuje przeto swą armię, a w tym celu rząd przedkłada parlamentowi odnośnie rozporządzenia królowej, pragnąc zasięgnąć jego opinii. Ze parlament tą samą większością, która uchwalił przed półtora miesiącem kredyt, przychylił się dzisiaj do rozporządzenia królowej, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Gdyby jakimkolwiek pod tym względem zachodziła obawa, Beaconsfield nie byłby w tak ważnej chwili przedkładał sprawy do decyzji parlamentu i byłby wystąpił przed nim dopiero już z dokonany fakt.

Jest on jednak pewien swego, co więcej, jest on widocznie przekonany, iż olbrzymia większość stanie po jego stronie i właśnie z tego poparcia olbrzymiej większości pragnie on uczynić demonstrację przed Europą. Chce on dać poznać światu, że już dzisiaj cała Anglia rozumie, jakie niebezpieczeństwo grozi jej interesom i cała Anglia stanie jak jeden mąż w ich obronie. Ci zaś, którzy jak Gladstone zasłепieni są w doktryneryzmie, lub którzy jak Derby posiadają zbyt tchórzliwe usposobienie, są w takiej mniejszości, że o nich wspominać nie warto. I z tą demonstracją wystąpił Beaconsfield w chwili jej właśnie, w której Ignatiew bawił w Wiedniu i w której Moskwa ostatnie czyniła wysiłki w celu przeciągnięcia Austrii na swoją stronę. Jest to w całym tem wystąpieniu Anglii strona dość charakterystyczna, której pomijać nie należy.

Z przedłożonej w sobotę parlamentowi korespondencji dyplomatycznej nie wiele dowiadujemy się nowego. Jednakże dla historycznego po-
wiązania wypadków streścić ją musimy. Poczy-
na się ona od depeszy z 13. marca Derbyego d.
Elliota, ambasadora w Wiedniu, w której Der-
by żąda, aby wszystkie artykuły traktatu przed-
łożone zostały kongresowi. Nazajutrz d. 14. mar-
ca Derby donosi Elliotowi, iż hr. Andrassy tele-
grafował do Beusta, że Austria jest tego samego
zdania co Anglia, iż kongres powinien rozstrzy-
gać, które punkta traktatu dotyczą spraw Eu-
ropy, na to zgadza się także i Moskwa, a prze-
to zdaniem Andrassygo porozumienie jest zupeł-
ne. Atoli ponieważ Moskwa sama tego dotąd nie
oświadczyła, przeto Derby zapytuje d. 16. mar-
ca Szuwalską jak ma to rozumieć, iż dotąd nie
ma oświadczenia Moskwy. Tn się dopiero spra-
wdza doniesienie naszego petersburskiego ko-
respondenta, iż Langenan, ambasador austriacki
w Petersburgu, fałszywie przedstawił zapatry-
wania Moskwy. Albowiem na tę depeszę Derby-
ego z dnia 16. marca odpowiada Gorczakowski
dnia 19. marca, iż Moskwa nie myśli wcale
wiązać się decyzją mocarstw, przedkłada wpra-
wdzie inn traktat, ale tak samo jak inn zostawia
wszelką swobodę postępowania na kongresie, tak
też i takową sobie rezerwuje.

Było to 19. marca. Nazajutrz, 20. marca odbyła się rada ministrów angielskich, na której większość chciała natychmiast powołać rezolucję pod broń. Sprzeciwiało się jednak temu Derby i na jego prośbę postanowiono zrobić ustępstwo Moskiewie i jeszcze raz próbować dojść z nią do porozumienia na drodze pokojowej. Wiele tego samego dnia wystosował Derby depeszę, zapytując Moskwę, żali uważa, że udzielanie traktatów każdemu mocarstwu z osobna jest jednoznacznie z przedłożeniem go kongresowi. Na to odpowiedziała Moskwa w depeszy z 26. marca, odwołując się ponownie do swojej noty z 18. marca i rekapitulując frazes, iż ponieważ przytępia mocarstwom wszelką swobodę akcji na kongresie, przeto pragnie takową i dla siebie zastrzeżać, to jest nie myśli wcale poddawać się decyzji kongresu.

Co dalej nastąpiło, wiemy już. Nazajutrz d. 27. marca, odbyła się narada ministrów w Londynie, postanowiono powołać rezerwy po prof. a Derby podał się do dymisji. Mesaż za

królowej, zredagowany na owej ministerjalnej naradzie przedłożony zostanie dzisiaj parlamentowi.

Wyjeżdżając z Wiednia wczoraj w niedzielę przed poł. Ignatiew mógł z sobą zabrać jeszcze wydane tegoż dnia rano dzienniki wiedeńskie, i po-
tępienie misji swojej i w ogóle zamiarów Mo-
skwy wyczuwał w tych nawalet dziennikach, któ-
re dotąd śpiewały za pozytywką moskiewską.
I owszem te w dodatku szły z Ignatiewa.
Stara Presse pisze:

„Rezultat misji Ignatiewa jest taki: badano się obopólnie i wynik badań tych zapisano sobie dla dalszego referowania i rozważania. Jest to coś, ale nie wystarcza do budzenia nadziei rychłego różnic zagrodzenia.

„Jeżeli co stało na przeszkodzie pomysłom, to skutkowi ostatniej misji moskiewskiej, to właśnie sposób pojmowania, jaki ma o tych kwestiach Ignatiew. Dopóki Moskwa trwa na stanowisku tego *grand seigneur*, który się już uważa za lenniczego pana Wschodu i krajów Bałkańskich, i który rozdział takich między swoich wazalów i sąsiadów ma za rzecz swojej osobliwszej przychylności; — dopóki Moskwa nie zrzeknie się odgrywania roli jedynego władcy na dotychczasowych terytoriach Turcji; — dopóki Moskwa otwarcie nie przystąpi do sankcji

cjonowanego powszechnie zapatrywania, że dziejsze jej powołania umobecnione zostały jedynie niebiernością innych mocarstw, nagłym zwrotem szczęścia wojennego i nieprzebaczoną słabością rządu tureckiego; — dopóki Moskwa swoją przemocą wywalczona prawo wojenne chce przedstawić światu jako jedynie ważne w sprawach uregulowania Wschodu, tak, że traktatowe prawo pokojowe, przysługujące Europie, ma się poddać jej: dopóty daremnie będą wszelkie misje moskiewskich gźdów stanu, które mają na celu sprowadzić mniej więcej trwałe porozumienie z tem lub owem mocarstwem, i dopóty także pozostanie w zawieszeniu zwycięzki sukces Moskwy, jakoteż sama kwestja wschodnia. To nieprzychylnie stanowisko utrudnia polityce moskiewskiej każdy krok na drodze porozumienia.

"Powstrzymywanie się Austrii, podejrzywalności i rozdrażnienie Anglii, obojętność Niemiec wstąpię Francji do wszelkiego udziału w sprawie pokoju, wszystko to jest naturalnym refleksem tej postawy, jaką polityka moskiewska zajęła o pierwszych rokowań nad preliminarjami pokojowymi. Jeżeli kongres nie przyszedł do skutku, jeżeli przeciwieństwo widoki pokoju z dnia na dzień stają się mniejszemi, — jeżeli kwestja zbliżyła się coraz więcej do konfliktu, — jeżeli wreszcie Europa przyczyszcza się z dniem każdym, kwestję wschodnią uważać za otwartą: — to jest skutkiem tego pyzalkostwa, z jakim Moskwie o początku wojny postępuje sobie wobec wielkich i małych w rodzinie ludów europejskiej. Dlatego też Moskwa sama ponosi odpowiedzialność za smutne i szkodliwe następstwa tego stanu międzynarodowego, w którym póki nie różni się w niczem od wojny, i który w końcu trwając dłużej, doprowadzić musi nie do zakończenia sprawy wschodniej, lecz do zupełnego rozprężenia wszelkiej wspólności w Europie, do egoistycznego odosobnienia się pojedynczych mocarstw i do prawdziwej walki o byt pomiędzy ludźmi tego stulecia."

Nowa Presse pisze: „Wojna moskiewsko-turecka była dotychczas dla Europy, ale nie tamowałą ruchem europejskiego. Wcale nie jednak byłaby skutki akcji Anglii przeciw Moskwie: zostaliby wstrzymane wszystkie tętna życia swiętego i politycznego, wszelkie zającia, i wynikłaby stan taki, że tylko jedna myśl opanowałaby wszystkich ludzi, a to: zespolic się, i przez utworzenie koalicji wymusić jak najrychlejsze powrót pokoju. A już teraz nie brak oznak po temu. We Francji, której trzymanie się na boku tak nieszczerliwie spowodowało skutki, coraz bardziej się wzmagają przekonanie, iż jeżeli Anglia w pole wyruszy, Francja nadal bierną pozostać nie może. Przewodząca większość Izby posłów, Gambetta w organach swoich nazwał preliminarja sansteffańskie potwornością, której Europa dał sobie narzucić nie może. Słychać właśnie, że decydująca partja francuska oswaja się z koniecznością trójprzymierza: Francji, Anglii i Włoch da o trąsanie się z jarmaza, które Moskwa słać Europie należyż postanowiła. Pierwszy strzał z mat angielskich przeciw Moskwie będzie hasłem do wybuchu wojny na cały świat. I dlatego sądzimy, że Moskwa w ostatniej jeszcze chwili zaniecha swych marzeń, i poda rękę do podjęcia nowego rokowań.”

Według *Frymbl*. Austria żąda, aby przy-
znano jej prawo zorganizowania zachodniej czę-
ści półwyspu Bałkańskiego odpowiednio swoim
interesom. Hegemonia moskiewska winna tam
ustać; Serbia, Czarnogóra, Bośnia, Hercegowina
i Albania winny wejść z Austrią w stosunek
traktatowy pod względem ekonomicznym i woj-
skowym. Co do trzech ostatnich krajów, Moskwa
nie ma się mieszać w dotyczące układy z Portą
Zrzeszą wszystko musi nadto pójść pod dą-
żenie Europy. To dano Ignatiewowi jasno do
zrozumienia. „Cała monarchia czuje, że nadej-
dzie pora do stałego zapewnienia naszych interesów
na Wschodzie; a im energiczniej rząd wystąpi
tem pewniej może liczyć na pomoc i ofiarno-
ści ludności. Coraz szerszej wymaga się przekonanie
że jeżeli dzisiaj wypuścimy z rąk sposobność
tę, nam ona na wieki nie wróci.”

Dzienniki węgierskie jeszcze namignieję wy-
stąpiły przeciw misji Ignatiewa. Ich hasłem jest
wyrzucić hegemonię Moskwy także ze wscho-
dniej części półwyspu Bałkańskiego, całą orga-
nizację Wschodu poddać pod rozstrzygnięcie Eu-
ropy, i dlatego zawrzeć przymierze z Anglią.
W ten jedyny ratunek Austro-Węgier. I odbi-
ło się to z całą potęgą w węgierskiej Izbie posło-
w. 30. marca, gdy widocznie z umysłu posta-
wiono na porządku dziennym petycję komitatu
Spiskiego, żądającą: „Zagrożonych interesów mo-
narchii należy bronić z orężem w ręką”. Ośmiu
mówców, ze wszystkich frakcji, zabierało
głos, a wszyscy zgadzali się z petycją wspomo-
nianą. E. Simonyi żądał odpowiedzi na dawny
interpelację w sprawie wschodniej. Br. Kaas
(niezawisły) wyzywa Izbę, aby oświadczyć, czy
podziela wywody petycji, i wyzywa rząd, aby w
Wiedniu przepart opinię Węgier, która jest prze-
ciw Bismarkowi a za przyjaźnią z Anglią (Hucznik
oklaski). Madarasz (skrajna lewica) podziela
zdania Br. Kaasa. Wśród wielkiego zajęcia za-
brał głos Csernatyni (ze stronnictwa rządowego).

kobiet w r. 1877.

Mamy przed sobą sprawozdanie z czynności Rady zawiadowczej "Stowarzyszenia pracy kobiet" za rok ubiegły, przedłożone Walnemu Zgromadzeniu d. 24. marca t. r. Nim jednak podamy rezultaty, z jakimi stanęła Rada zawiadowcza przed zebraniem członków tegoż stowarzyszenia, pozwolimy sobie uczynić kilka uwag, jakie się nam nasunęły z powodu właśnie tychże rezultatów calorocznych, ba, nawet czteroletnich usiłowań Zarządu stowarzyszenia.

Przed czterema laty, kiedy dopiero powzięto myśl zawiązania tego Towarzystwa, wszyscy ludzie szczerze postępowi serdecznie cieszyli się z tego, iż przybędzie naszemu społeczeństwu czynnik, mogący przynieść nie tylko materialny korzyści bardzo wielu jednostkom, pozbawionym pracy i zarobku, lub nielitościwie wyzyskiwanym, ale także zysk moralny tymże jednostkom i społeczeństwu. Spodziewano się mianowicie, że Stowarzyszenie ułatwiąc i dając zarobek kobietom, pracującym dotąd z osobą i w niedostatku, a więc narażonym na niedogodności, często nawet na wstyd i upadek, zostanie jedno myślnie wsparte przez publiczność, choćby tylko dla własnego jej interesu. Spodziewano się tego, a spodziewano się tem bardziej, że były to właśnie lata, w których także u nas bardzo głośno zajmować się zaczęto losem kobiet. Deklamowano i pisano wiele o prawach kobiety i o poprawieniu jej losu. Nic więc nie zdawało się rzeczą naturalniejszą nad to, iż nasze panie lepiej rozumiejące potrzeby społeczeństwa, obdarzone szlachetnem sercem i zdolnością poświęcenia, zająmą się gorliwie sprawą biednych kobiet i za pomocą mającego się zawiązać stowarzyszenia podźwigną je materialnie i moralnie. Zdawało się też pewnem, iż Stowarzyszeniu pracy kobiet nie zabraknie opieki i poparcia, że nie tylko zamożniejsze panie, ale i mężczyźni nie poskąpią mu pracy i funduszków, aby spełnić mogło piękne swoje zadanie. Oczekiwania te jednak zawiodły. Wprawdzie Stowarzyszenie pracy kobiet istnieje już piąty rok i, da Bóg, dalej istnieć i z korzyścią rozwijać się będzie, jednakowoż brak funduszków uczuwać się mu daje, pracownice upadają, bo udział publiczności nie jest liczny a przynajmniej nie takim, jakim być powinien. Wszystkie nasze Towarzystwa cierpią obecnie na brak funduszków z powodów stagnacji przemysłowej i handlowej, lecz cele Stowarzyszenia pracy kobiet są tak doniosłe i szlachetne, iż w społeczeństwie zdrowem nawet smutny stan ekonomiczny ogółu nie wpływałby na zatrzymanie jego rozwoju. Spodziewamy się też, że byle panie, które mu przewodniczą, nie zrażały się obojętnością i wytrwale pracowały

dalej, zapobiegna niedostatkowi i sprawią, że ogół nasz będzie skwapliwiej popierał rozwój Towarzystwa niż dotąd.

Przewodniczącą w Stowarzyszeniu jak w latach poprzednich była hr. Celina Łączyńska, za stępczynią jej Natalia hr. Dzieduszycka. Wydział wykonawczy składały panie: Julia Romanowiczowa, jako dyrektorka działu szyci białego; hr. Heydlowa, jako dyrektorka działu krawieckiego; Helena Hochbergerowa, jako dyrektorka szkoły robót poczołskowych; Stefania Wechslerowa, jako dyrektorka biura wydawniczego; Wincenta Longchamps, jako sekretarka. Cały więc prawie zarząd stowarzyszenia spoczął w rękach osób, które kierowały nim w latach poprzednich, tem samem dostatecznie obnażajomione były z rozwojem, potrzebami i w ogóle z całym jego stanem. Zakreślenie działalności zarządu obszerniejszym było w roku zeszłym o tyle, że stowarzyszenie po raz pierwszy wystąpić miało publicznie, mianowicie zaledo na zesłorocznej wystawie krajowej, i jako jedyna w tym rodzaju instytucja w Galicji, dała mu wyraz rozwoju pracy kobiecej u nas. Już znikąd wiadomo, bardzo zaszczytnie prezentowały się ono na wystawie, pracownia bowiem szycia białego i szkoła robót poczołskowych, za przedstawione tam okazy, otrzymały nawet dyplomy honorowe t. j. najwyższą nagrodę. Szczególniej jednak zajął się w 1877 zarząd wewnętrzną organizacją Zakładu mianowicie odpowiednijszem wymaganiom publiczności i szczerpim funduszem Stowarzyszenia urzędzeniem szkół i pracowni. Często bowiem już nawet na Walnych Zgromadzeniach poruszano sprawę niedoboru w pracowniach, że też na jednym z pierwszych w roku posiedzeń swoich, wybrała Rada zawiadowczą osobną komisję, której poleciła zbadać przyczyny tego stanu rzeczy i obmyślić środki zaradcze. Po kilku miesiecy w tym kierunku pracy wniosła komisja ta: po szze rozdzielenie szkoły od pracowni, po zgile ile możności samostne urzędzenie każdego z działów pracy na następujących warunkach. W pierwszym roku Stowarzyszenie mając jedynie na względzie rozwój pracowni dobraćby robotnicę, nietykoż zrzeka się wszelkich możliwych dochodów, ale nadal dodaje pracowniom lokal, światło, opał i usługę, kierowniczkę zaś pracowni zapewnia tylko połowę dotychczas pobieranej stałej pensji, gdyż druga połowa dodana ma być z dochodów *brutto* pracowni; po odrzuceniu stałej pensji kierowniczkę opłaty maszynistek i przynależnego pracownicom procentu, pozostały zysk rozdzielony ma być na dwie części — połowa przypada kierownicze i pomocnicy, połowa zaś rozdziela się pomiędzy pracownice. Przez takie urzędzenie zakładu usiłowano zachęcić kierowniczkę i pracownice do tem większej gorliwości w obowiązku, gdyż połączono własny ich interes z interesem pracowni. Lecz do osiągnięcia podobnego

rezultatu prawie więcej od wymienionych ateusz-
przynajmniej się mogło poparcie ze strony publicz-
ności, dostarczającej roboty, co jednak mimo po-
chlebnych o Stowarzyszeniu wzmianek nawet
zagranicznego dziennikarstwa, nie nastąpiło.
I tak w ostatnich czasach pracownia krawieck-
nie zdolała zająć stale trzech pracowni-
Wobec tak smutnego stanu rzeczy Rada zawi-
dowcza uchwaliła d. 26. lutego t. r. zwinięci-
pracowni krawieckiej z dniem 17. kwietnia t. r.
Oto główna przyczyna, dla której zaczynając ar-
tykuł ten nasamprzód zrobiliśmy wywómkę ogó-
łowi naszemu, że nie popiera Stowarzyszenia
kobiet. Przechodzimy do poszczególnych dzia-
łów pracy stowarzyszenia.

W pracowni i połączonej z nią dla braku nauczycielki do dnia 31. grudnia 1977 r. szkol-
szycia białego pod kierownictwem pani
Szczurkowskiej pracowało w ciągu roku, aczko-
wiek nie równocześnie: robotnicy starszych 39
młodszych 24. Oprócz tego około 30 uczennic
pobierało tu naukę szycia bielizny. Robotnic-
wykonywało w 5073 dniach pracy ogółem 290 tu-
ziniów robót jak koszule, poszewki, prześcieradła
bielizna stołowa, znaki haftowane na chustkach
płóciennych i batystowych, kołnierze, mankiety
przody do koszul i t. p. W dziale tym wynosi-
rozchód, mianowicie: na pensje kierowniczk, po-
mocnicy, 3 maszynistek, 15 hafciarek, za robot-
pracownicom, na materiał potrzebny, ogółem
4.155 złr. 94 ct., na pokrycie którego dodać mu-
siano z kasy towarzystwa 98 złr. 39 ct. Przy-
czynę tego stanu rzeczy tłumaczy rada zawi-
dowca za okolicznościami, że stowarzyszeni
wziewszy sobie a cel podniesienie zarobku ko-
biety, płaci im sumiennie za robotę na sztuki
mały tylko procent odtrąca na pokrycie kosztów
dodanego materiału, tudzież na opłaty kierownic-
ki i maszynistek, pobierających stałą płacę mie-
sięczną. Jak długo więc pracownice stowarzy-
szenia nie będą dostatecznie zaopatrywane w ro-
botę przez publiczność, dochód rozchodu pokry-
wać nie może. Od 1. stycznia b.r. szkoła szycia
białego została stale oddzielona od pracowni,
jak dotąd pomyślnie rozwija się pod kierowni-
ctwem pani Marii Zonczak, uczennicy rządowej
szkoły haftów w Wiedniu.

W dziale krawieckim, który jak po-
wiedzieliśmy, zwinięty będzie, zawiadywa pra-
cownia i szkoła do 15. września p. Pawłowska
od którego to czasu objęła kierownictwo prac
wni p. Pyszkowska, jej poprzedniczka zaś objęła
naukę w szkole. Pracownia ta zajmowała w
ciągu roku 12 robotnic, które wykonały w 221
dniach pracy 237 zamówień. W tym dziale roz-
chód wynosił 3 658 złr. 54 ct., przychód za-
3 406 złr. 77 ct., towarzystwo zatem dołożyło
271 złr. 77 ct. Do szkoły krawieckiej uczęszcza-
ło w ciągu roku 36 uczennic; z tych 31 odbyło
przepisanki praktykę, szkoła więc była najeftniejsza
Odczytawszy pensje nauczycielki od 1. paździer-

nika od dochodu, jaki przyniosły wpłaty uczennic za ten czas przypiosła szkoła zysku 26 zł

Dział szewski nie mógł być ponownie otwarty tak dla braku odpowiedniego nauczyciela, jak i zgłaszających się uczennic; w lokalu dawniej przez ten dział zajmowanym, umieszczono obecnie szkołę szycia białego.

W szkole robotniczej pończoszniczej pobierał naukę 11 uczennic. Dwie z nich włącznie opuściły szkołę w ciągu kursu; z pozostałych jedna pracuje na własnej maszynie, dwie zaś jako robotnice w stowarzyszeniu, jeżeli jest maszyna wolna. Jedna z pracownic zesłańskich znalazła zajęcie w pomyślnie rozwijającej się pracowni pani Heidenreich, również uczennicy Stowarzyszenia. Uczennice i pracownicy tego działu tego wykonywały w ciągu roku 620 sztuk mniej niż i więcej roboty. W dziale tym wydano ogółem tak na materiał jak i na zapłatę robotnikom 670 44 zł., przychód wyniósł 948 5 zł., pozostało więc czystego zysku 278 11 zł.; — Z końcem października bieżącego roku upłynęła trzecia rok istnienia tej szkoły i równocześnie kończy się subwencja rządowa, zwracamy więc uwagę osób interesowanych, że kurs bieżący jeszcze może jako bezzwrotny ostatnim. Zarząd wprawdzie poczynił starania o przedłużenie jeszcze przynajmniej na jeden rok subwencji rządowej, czego rząd odmówić nie powinien, jednakowoż kto tej szkoły potrzebuje, powinien się pośpieszyć, a nie budować na rozumieniu potrzeb naszych przez ministerstwo wiedeńskie. Zwążywszy, że w kraju naszym mamy obecnie superprodukcję szwaczek i zakładów do szycia bielizny, radzi zarząd Stowarzyszenia stanowczo zwrócić ku robotom pończoszniczym, bo pończochy i trykopolne przedmioty dotychczas jeszcze konkurują z taniej obwiązać się nie potrzebuja.

Biuro wywiadowcze przedstawia w tym roku ruch bardzo słaby; załatwionych spraw było 12, ogółem dochodu 45,47 zł.

Z kasy zaliczkowej stowarzyszeni
udzielono 13 pożyczek w kwocie ogólnej 304 zł.

Biblioteka Stowarzyszenia powiększyła się w ciągu roku tak darami osób prywatnych jak i książkami, zakupieniami z funduszów Stowarzyszenia, a mianowicie 31 dziełami w 37 tomach. Przy wyborze książek zakupionych wzwładniano przede wszystkim dzieci, bo one były prawie jedynymi czytelnikami. Wszystkich wpi-sanych było 82, lecz stałe czytających zaledwie połowa; ogółem wypożyczyło 1050 tomów. Oko-ło zarządu, utrzymania i powiększenia biblioteki szczególniejszą ma zasługę panna Zofia Roma-nowiczówna.

Szkola handlowa została uzupełniona nowymi kursami. Rada zawiadowcza chce używać dla niej pomoc publiczną, wniosła w czerwcu 1877 podanie w tym celu do Rady szkolnej okregowej, lecz nie otrzymawszy na czas decydujacej odpowiedzi, uchwalila w pazdzierniku otworzyc ośmioniesieczny kurs od 1. listopada

da 1877 do 31. marca 1878, przeznaczając na dyktando kosztów całego kursu kwotę 400 zł. Dyrekcję szkoły handlowej i nauk buchalterijskich objął pan Eugeniusz Wedrychowski. Korespondencję kucpiekiej uczył p. Alfred Zgórski, arytmetyki p. Jan Bitchay; języka polskiego i niemieckiego p. Romuald Starkel; kaligrafię p. Szymon Margosches. Do zapisu zgłosiło się 18 uczennic, z tych jednak kilka odpadło w ciągu kursu.

Staraniem pani Wechslerowej urządzono szkołę powtarzania dla uczennic wszystkich działów, składa się z dwóch kursów. Na kurs wyższy uczęszczało 20 uczennic, na kurs niższy 15.

Naukę religii w szkole stowarzyszenia u dzielał ks. kat. Hickiewicz; innych nauk panie Kazimiera Glazar, Gura, Antonina Łempicka, Helena Łempicka, Pablarska, Helena Papes, Piechowicz, Joanna Pysłowska i Marja Swoboda.

Oprócz tego ks. Gorazdowski miewa raz w tygodniu wykłady religii dla pracownic.

Oto ile możliwości krótko przedstawiony sta-
obecny, działalność i cele Stowarzyszenia pra-
kobiet. Działalność jego i cele, godne wszelkiego
uznania i poparcia każdego rozumiejącego dobro
publiczne obywatela i obywatelki, stan jednaka-
jak to powiedzieliśmy na początku, nie świętym
wiele pozostawiający do życzenia, w każdym
przecież razie rzuca na dobrą jeszcze przyszłość
byłe tylko publiczność zechciała stowarzyszenie
poprzyć odpowiednio dobroczynnemu zadaniu je-
go, czego się spodziewamy i życzymy. W ostat-
nich czasach zmniejszy się musiał wprawdzie
majątek towarzystwa, ale tłumaczyć to można
także ogólną biedą w kraju, która jest przyczy-
ną, iż spodziewane przez stowarzyszenie dochody
zażwiady. W ostatnim roku, jak to zaznaczy-
liśmy, rozwinięto towarzystwo wielką działalność
w kierunku udzielania bezpłatnie członkom nau-
ki w przedmiotach fachowych, co jest rzeczy-
niemniej użyteczną, jak dawanie zarobku. Na rok
bieżący obmyślił zarząd wprowadzenie rozma-
itych oszczędności, jak zmianę lokalu na tańszy
zmniejszenie służby, co się także po trosze przy-
czyni do polepszenia bytu towarzystwa, przede-
wszystkiem jednak spodziewamy się, iż polepszy-
co chętna pomoc publiczna, mogąca się przyczy-
nić do tego, że w stowarzyszeniu tem rozwinię-
taby się bardzo użyteczna szkoła dla kobiet.
Znaczący sukers towarzystwa stanowią datki ze
strony instytucji, jak Kasy oszczędności, Izby
handlowej, sejmu, tudzież dochody z przedsta-
wień teatralnych, koncertów, loterii fantowej; o-
tóż publiczność biorąc w tem liczny udział, tak-
że skutecznie poprzyć może cele stowarzyszenia.
Pani Marja z ks. Sanguszków Potocka przyrze-
kla stowarzyszeniu swą opiekę i pomoc, pragnią-
wszy nadany jej tytuł protektorki. Istotnie
szczerza jej opieka bardzo wiele zyskała nagła-
by dobrego dla stowarzyszenia, nie nadaję już
o przykładzie, jakim łęzie zajęcie się pani za-
mięstkowalę sprawą towarzystwa.

wschodniej chwili krytyczna. Anglia, która jak żaden inny kraj umie cenić pokój, gotuje się do wojny. Z drugiej strony wiadomo, że Ignatiew bawi we Wiedniu, aby odwrócić Austro-Węgry od Austrii, a zatem poróżnić te dwa mocarstwa, którym najwięcej na tym zależy, aby sprawa wschodnia nie po myśli Moskwy rozwiązana została. Sejm węgierski milczeć nie może. Kongres udaremniony, Anglia zbiera się do wojny. Tuszę, że poznają teraz, iż już nie czas szukać drog do możliwego porozumienia z Moskwą, ale aby się z Anglią porozumiewano. (Hucenie oklaski). Jeżeli nawet w spółce z Anglią nie odważymy się na wojnę, to koniec monarchii! (Hucenie oklaski). Tosamo wywodził był dzień przedtem Pester Lloyd.

Tisza odparł, że z tych samych powodów, dla których mowcy żądano wniosku nie stawili, i rząd w obecnych stosunkach nie może dać wyjaśnień. Helfy (skrajna lewica) powiada, że rząd powinien był dodać, iż później da te wyjaśnienia. Hr. Appony uważa za konieczne, aby Izba oświadczyła rządowi, jakiej polityki kraj się domaga. Szilagyi oświadcza: Izba nie powinna wiązać rządu uchwałami, ale wyłuszczyć mu, że kraj nigdy nie pochwali polityki, która by nas pozabawiała najpotężniejszego i najpewniejszego sojusznika. (A więc Bismarck już pomijał Węgry; zwrot to wielce godny uwagi; p. r. G. N.).

W myśl wniosku komisji uchwała Izba petycję wspomnianą przesłać ministrowi prezydentowi.

Zaraz po tem posiedzeniu Tisza, powołany telegramem, odjechał do Wiednia, dla narady nad odpowiedzią, jaka ma być dana Ignatiewowi. Ze rada Tiszy wypadła w duchu tej uchwały Izby posłów, wątpliwe nie można.

Pester Lloyd donosi, że Ignatiew był wszędzie we Wiedniu, nawet u dworu, bardzo ozięble przyjmowany.

Gdy się Ignatiew gotował do wyjazdu, przybył d. 30. z. m. do Wiednia rumuński minister-przewodnik Bratiano, a Frmdbl. zapewnia, że napotkawszy w kołach decydujących uprzejmie przyjęcie, i że Andrassy go energicznie poprzecza w o porze przeciw pewnym stipulacjom traktatu sansteffańskiego, mianowicie co do prawa przechodu dla wojsk moskiewskich przez Rumunię na dwa lata; tudzież w sprawie Bessarabii.

Przedlitawska ustawa budżetowa na r. b. jest już sankcjonowana, a traktat handlowo-celowy z Włochami po koniec maja przedłożony. Jest to wielka dla Austro-Węgier grzesność ze strony Włoch i Francji; bez przyzwolenia Francji bowiem Włochy nie mogły być przystać na to przedłożenie.

List papieża Leona XIII. do cara Aleksandra brzmiał według Prawdziwego Wiadomości: „Papież Leon XIII. Najjaśniejszemu i Najpotężniejszemu cesarzowi i królowi pozdrowienie. Powołani przez niebadane wyroki boże pomimo skąpych zasług Naszych na tron Zastępcy Chrystusowego, poczytaliśmy sobie za miły obowiązek zawiadomić o tem Waszą cesarską i królewską Mość, pod którego potężnem i sławnem berłem zostaje tak znaczna liczba wyznawców naszej świętej wiary. Ubolewając nad brakiem stosunków wzajemnych, jakie istniały niegdyś między stolicą św. a Waszą cesarską Mością, zwracamy się do waszanego serca W. c. Mości, aby uzyskać pokój i zaspokojenie sumienia rzeczonych katolickich poddanych W. c. Mości.

Idąc za nauką wyznawanej przez nich wiary, poddani katolicy W. c. Mości nieomieszkają okazać się najsumienniejszymi pokornymi, wiernymi i oddanymi W. c. Mości.

Wierząc głęboko w sprawiedliwość W. c. Mości, prosimy Boga, aby użył Ci raczył w obfitości darów niebieskich, i błagamy Go, aby zechciał połączyć W. c. Mość z Nami najścisłszymi węzłami miłości chrześcijańskiej.

Dan w Rzymie, w kościele św. Piotra d. 20. lutego (w oryginalu stoi niezawodnie d. 4. marca według nowego stylu; p. r.) r. 1878, panowania Naszego roku pierwszego.

Papież Leon XIII.

Odpowiedź cara według tego samego źródła brzmi:

„Otrzymałmy zawiadomienie Waszej Świątobliwości o wstąpieniu na tron papieski, wraz z wyrażeniem przez Waszą Świątobliwość życzeń, aby stosunki między rządem Naszym a tronem św. Stolicy Apostolskiej, mogły być przywrócone dla dobra poddanych Naszych, wyznających wiarę rzymsko-katolicką. W zupełności podzielamy życzenia te W. Świątobliwości. Tolerancja religijna jest zasadą, uświęconą w Moskwie przez tradycje polityczne i ustawy krajowe. Nie od nas zależało usunąć okoliczności, które mogły utrudniać Kościołowi rzymsko-katolickiemu spokojne i bezpiecznie wykonywanie, zarówno z innemi w cesarstwie Naszem pod opieką ustaw istniejącymi kościołami, powołania swego zupełnie niezależnie od wpływów politycznych w jednym celu uzależnienia ludów i doskonałości ich moralnie.

Wasza Świątobliwość możesz być przekonana, że w tych granicach wszelka opieka, zgodna z ustawami zasadniczymi cesarstwa Naszego, do których przestępstwa powołani jesteśmy, okazywana również będzie Kościołowi pozostającemu pod zwierzchnictwem duchownym Waszej Świątobliwości i że z największą gotowością będziemy przychodzili się do wszelkich usiłowań W. Świątobliwości, dążących do religijnego dobra naszych poddanych wyznania rzymsko-katolickiego.

Aleksander.

Wynik misji Ignatiewa we Wiedniu.

Francuskie i angielskie dzienniki donoszą z Wiednia, iż misja Ignatiewa we Wiedniu się nie powiedziała, a peszteskie po twierdzą tę wiadomość z dodatkiem, iż gdyby nawet przyszło do porozumienia się między Moskwą i Austrią o sferę ich interesów na półwyspie Bałkańskim, to porozumienie to wtedy dopiero stałoby się rzeczywistym, gdyby inne mocarstwa europejskie, a mianowicie Anglia, na tę umowę austro-moskiewską się zgodziły. W podobnym duchu przemawia i organ dworski wiedeński, „Fremdenblatt“, a i prywatne telegramy wiedeńskie brzmiały podobnie.

Jeżeli istotnie taki jest rezultat rokowań między Ignatiewem a Andrassym, to wnioskować można, iż misja Ignatiewa się nie powiedziała. Moskwie chodzić mogło o porozumienie się z Austrią w trójcarskim przymierzu i o wciągnięcie Austrii w solidarnie z nią obstawanie przy tem, o co oba

te mocarstwa się umówią a zaaprobuja Niemcy. Tymczasem gabinet wiedeński przyjęcie umowy austro-moskiewskiej czyni za wszelką cenę nie tylko do aprobaty Niemiec, ale do aprobaty wszystkich innych mocarstw, podpisanych na traktacie paryskim! Innymi słowy, Austrija jak dążyła przedtem, aby sprawa wschodnia załatwiona była na kongresie, tak i w rokowaniach z Ignatiewem zajęła to samo stanowisko, iż tylko przez porozumienie się z wszystkimi innymi mocarstwami czy to na kongresie, czy rokowaniami od gabinetu do gabinetu, sprawa wschodnia załatwiona być powinna. Ustępstwami Moskwa usiłowała skłonić Austrię do solidaryzowania się z nią wobec przeciwników moskiewskich, a mianowicie wobec Anglii, bo zdawało się jej, że tem albo wstrzyma Anglię od kroków wojennych, albo skuteczny jej opór stawić zdoła. A tu tymczasem gabinet wiedeński zdaje się z gotowością przyjmować ustępstwa Moskwy, mające ubezpieczyć interesy Austro-Węgier, ale w innych kwestiach spornych z Anglią, solidarności z Moskwą nie przyjmując, lecz wskazuje jej drogę porozumienia się z Anglią!

W takim stanie rzeczy pozostają dwie drogi Moskwy: albo użyć pośrednictwa gabinetu wiedeńskiego w Londynie, aby porozumieć się można z Anglią, umówić z nią zmiany traktatu sansteffańskiego, i na tej podstawie, poroniony projekt kongresu podnieść na nowo z pewnością zupełną powodzenia; albo uważać porozumienie z Austrią jako rekojmie jej neutralności w razie wojny moskiewsko-angielskiej, dozwolić Austrii zabrać to, co jej Moskwa ustępuje — i zabezpieczyć sobie tym sposobem swe boki i tyły, rozpocząć wojnę z Anglią.

Pierwsza droga jest prawdopodobna, jeżeli Moskwa bądź co bądź uniknąć chce wojny, i nie tylko wielkie ustępstwa Austrii, lecz i jeszcze większe Anglii poczynić zamierza, aby tylko móż wycofać się od starcia. Trudno jednak uwierzyć, ażeby Moskwa tak skruszała. Jeżeli Moskwa czyni ustępstwa Austrii i gotowa oddać pod jej wyłączny wpływ całą zachodnią część półwyspu Bałkańskiego wraz z Serbią, to czyni to niezawodnie jedynie w zamiarze, ażeby sobie zabezpieczyć cały środek i wschodnią część półwyspu. Aby zaś móż porozumieć się z Anglią, musiałaby Moskwa zrzec się i wpływu na środek i zachodnią połowę półwyspu, granice Bułgarii cofnąć za Bałkany, a nawet zrzec się pretensji do Bessarabii rumuńskiej. Nie ma więc żadnego widoku, ażeby Moskwa tak daleko mogła się posunąć w swych ustępstwach, aby tylko uniknąć wojny. Byłaby to zupełna kapitulacja przed Anglią, i to tuż po dumnym odrzuceniu żądania Anglii, ażeby cały traktat sansteffański podała pod dyskusję kongresu.

Jedynie w razie, gdyby Moskwa tą drogą spodziewała się doprowadzić do zupełnego rozbratu między Austrią a Anglią, lub gdyby potrzebowała zyskać na czasie dla lepszego przygotowania się do wojny z Anglią, można sądzić, iż imię się nowych rokowań z Anglią za pośrednictwem Austrii.

Prawdopodobniejsza jest droga druga, której naszym zdaniem tentuje Moskwa. Jeżeli się jej nie powiedło ustępstwami uzyskać solidaryzowanie austriackich i moskiewskich interesów, to będzie usiłowała przynajmniej zabezpieczyć sobie neutralność Austrii. Tak uczyniła Moskwa przed wybuchem wojny z Turcją umową, zawartą w Reichstadzie; zdaje się, że i teraz dążyć będzie do tego samego celu. Umowy reichstadskiej nie dotrzymała Moskwa, gdy jej orędowni poszli nadspodziewanie szczęśliwie. Austrija zaś nie miała żadnych rekojmii w ręku, i szukała ratunku w projekcie kongresowym, w zbliżeniu się do Anglii i w groźbie wojennej, objawionej 60-milionowym kredytem. I dziś znowu czyni ma jej Moskwa obietnice, ale Austrija już się niemi nie zadawala. Wieg Moska ofiarować mają Austrii Bośnię, Hercegowinę, Albanie, a nawet i nad Serbią protektorat. Ba nawet sprostować chcą na korzyść Austrii zachodnie granice Nowej Bułgarii. Lecz kupić przymierza zaczepno-odpornego z Austrią tem nie zdołają, bo Austrija nie chce sprowadzić wojny na siebie Anglii, Włoch i kto wie kogo jeszcze: jeśli więc żąda wprawdzie podobnych zmian traktatu sansteffańskiego w myśl interesów austriackich, to zarazem obstawiać ma, ażeby te zmiany czy umowy austro-moskiewskie przedłożone były do sankcji innym mocarstwom czy osobno, czy na kongresie. Ale pod żadnym warunkiem Austrija nie chce się zobowiązywać, bo nie może ani do solidaryzowania interesów swych z moskiewskimi, ani do bezwarunkowej neutralności w razie wojny moskiewsko-angielskiej.

A gdy misja Ignatiewa do Wiednia tylko ten cel mieć mogła, więc bardzo prawdopodobną jest dzisiejsza wiadomość telegraficzna, iż Ignatiew nic, to jest tego celu nie osiągnął. Przybył z pełnemi rekojmiami, jak sam głosił interlokutorom, a gdy gabinet wiedeński określił bliżej interesy austriackie wziął całą rzecz z sobą, ad referendum do Petersburga, zasłaniając się brakiem pełnomocnictwa. Gdyby był gabinet wiedeński zdecydował się na alians z Moskwą, na porozumienie się w trójcarskim przymierzu, byłoby znalazło się i pełnomocnictwo. Ale jak widać z wszystkich wiadomości wiedeńskich, Andrassy żądał wiele, a w zamian nie realnego nie dawał, ani

przymierza ani neutralności bezwarunkowej; co więcej nawet i dla tego co żądał, zastrzegł sankcję innych mocarstw, mianowicie Anglii, więc rzecz była naturalną, że na taką umowę — brakło Ignatiewowi pełnomocnictwa.

Korespondencja „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 30. marca.

(Y.) Ignatiew jutro zrana wyjeżdża. Jeżeli pozory nie mylą, to misja tego dyplomaty moskiewskiego nie osiągnęła pomyślnego rezultatu, o tyle przynajmniej, że Austrija nicem się nie zobowiązała do neutralności na wypadek wojny angielsko-moskiewskiej, zostawiając sobie na przyszłość „wolną rękę.“ Targ został niedobitym dlatego, że Moskwa zamała ofiarowała. Wyraża wskazówką pod tym względem jest artykuł wstępujący w dzisiejszym „Fremdenblatte“, który powiada: „Pokoje, zawarty w San Stefano, nie może stać się dla Austro-Węgier przez danie trybunału znośnym. My musimy pod każdym warunkiem żądać ściągnięcia moskiewskich forpocztów z zachodniej części półwyspu Bałkańskiego. Serbii, Bośni, Hercegowiny, Czarnogóry i Albanii musza być z pod moskiewskiego wpływu wyzwolone i musza, bądź za pomocą traktatów przymierza, bądź też w drodze bezpośredniego nabycia (Erwerbungs), trwale w sferę potęgi naszej monarchii wcielone. To jest podstawa, na której jedynie, wedle naszego widzenia rzeczy, możliwe są rokowania o modyfikację traktatu pokojowego, który w San Stefano zawarto.“

Jest to na każdy sposób zrozumiała mowa. Austrija żądała niespodzianie więcej, aniżeli Moskwa przypuszczała że żądać będzie. Moskale głośno krzyknęli i pisali, że Austrija zadowolona będzie, jeśli jej Bośnię i Hercegowinę dadzą, tymczasem w skutek zastrzegającego się konfliktu pomiędzy Anglią a Moskwą, żądania Austrii powiększyły się. Targu więc obecnie nie dobito. Czyli jednak po odjeździe Ignatiewa z Wiednia dalsze rokowania w tym kierunku będą zerwane lub nie, to jest wedle mego widzenia rzeczy wielkie pytanie chwili, które na dalszy bieg wypadków stanowczy wpływ wywrze.

Zapewniano mnie, że Ignatiew w bardzo złym humorze opuszcza Wiedeń. W kole swych dobrych znajomych miał się o hr. Andrassym najbardziej niekorzystnie wyrazić i szerszoko nazwać go „dandysem dyplomatycznym, który nadaje sobie pozor krokodyla.“ Następnie miał „diabeł“ dodać: „gdyby przynajmniej miał zęby!“

Nieudana się misja Ignatiewa nie można obecnie tłumaczyć tem, że Austrija przechyla się na stronę angielską lub że zawiera z Anglią zaczepno-odporne przymierze. Teraz zachowuje Austrija „wolną rękę“ z powodu niedobitego targu. Sytuacja w ogóle pozostaje niewyjaśniona, tak, jak była przedtem.

Sprawy parlamentarne bardzo mało budzą zajęcia. Stronnictwo niechętne ugodzie zamierza postawić w Izbie wniosek, ażeby po załatwieniu drobniejszych spraw odrzuceno posiedzenia i żeby przed świętami nie rozpoczynało rozpraw nad projektem ustawy o podatku osobisto-dochodowym i nad ustawą karną. Tym manewrem, jeśli się uda, zyskaliby przeciwnicy ugody na czasie, t. j. czas dwumiesięczny przewidziany upłynąłby przed, aniżeli by zdołano przysiąc do ładu z restandami odnoszącymi się do ugody. Wątpliwie jednak należy, żeby podobny wniosek znalazł w Izbie aprobatę.

W klubie postępowym zdawała sprawę komisja wybrana do obradowania nad kwestją pokrycia 60-milionowego kredytu a złożona z posłów: dr. Sturma, Skenego i Klepscha, i przedłożyła wniosek, żeby odmówić pokrycia. Obrady i uchwały nad tym wnioskiem odrzuceno do poniedziłka.

Dziś wieczorem przybędzie tu rumuński minister Bratiano w specjalnej misji.

Luźne listy o delegacji polskiej w Wiedniu.

Wiedeń d. 28. marca.

Mowa prezesa Koła polskiego w delegacji austriackiej podczas rozpraw nad kredytem 60-milionowym, jest faktem zaszczytnym w życiu reprezentacji polskiej. Okoliczności nadały mu wielką wagę dla sprawy naszej. Szanowny prezes dał w niej niewątpliwie wyraz zapatrywanom polskim na obecną kryzys wschodnią, spełnił obowiązek patriotyczny względem narodu i obowiązek polski względem monarchii, wskazując, gdzie leży jedyna rekojmia dla monarchii i dla Europy pomyślnego rozwiązania tego strasznego przesilenia. Wskazując na Polskę użamkniętą przez Moskwę i na konieczność jej oswobodzenia, oddał zarazem tam samemu świadectwo naszej wierności dla niewzruszonego sztaendaru narodowego, i naszej moralnej gotowości do wszelkich poświęceń dla niego.

Okoliczności nadały szczególną wagę temu poważnemu świadectwu. Była to bowiem chwila, w której w jednym z ognisk życia narodowego, w stolicy Galicji, skłócaliśmy się dla względu miejscowych, druzgordnych lub zgoda osobistych, patriotyczne złądzina żywioły, aby zapewnić zwycięstwo męzowi i programowi, który sprawę Polski do rządu świętych uczuć odeślał, a Austrii rezygnując w tej chwili wobec Moskwy przez zabory, z tytułu w każdym razie nie lepszego jak moskiewski, doradca. Koalicja taka, nie wchodząc w jej wartość na miejscu, za wewnątrz była niezawodnie symptomem słabości naszej moralnej i politycznej, i potrzebowała korektywy — którą też w mowie pana Grocholskiego, prezesa i uprawnionego reprezentanta polskiego, znalazła. Była to również chwila, gdzie wiekowe choroby naszego narodu: prywatna, małoduszność i korpacja moralna pewnych ludzi na stanowiskach społecznych znalazły gorliwe rzeźnicztwo wobec Austrii.

Oto korzyści — odniesione przez sam fakt, że dzięki patriotyzmowi i charakterowi prezesa Koła, mowa jego była wyrazem jednomyślnych prawi usposobień naszych deputowanych, jak się one zamałifestowały w owych dwu wieczorach rozpraw nad sprawą kredytu, o których w przeszłym liście pisałem. Wobec tej zasługi prezesa, i wobec wzmacnianych cennych korzyści, niknie szkoda, jaką poniosła mowa ta, jako akcja parlamentarna uważana, przez zbytnią swoją treściwość, treściwość deklaracyjną, że tak powiem; i można zarazem nie kłaść wielkiego nacisku na żal, że mowa nie uwzględniła głosów i zapatrywań członków Koła, jakie się wyraziły co do naszej akcji parlamentarnej wobec podniesionej przez żądanie kredytu kwestji zewnętrznej monarchii — a co dąłoby się doskonale połączyć z jej deklaracją, i skuteczność mowy spotęgował. Powiedzieć jednak trzeba, że jeśli szanowny delegacja, tj. siedmiu wyświeców polskich do delegacji dla spraw wspólnych monar-

chii, godnie się wywiązała przez mowę prezesa ze swego zadania, to starannie odosobniając się od reszty swoich kolegów i okrywając się wobec nich tajemnicą bezwzględnej i milczeniem, nie przyczyniła się do wzmożenia wewnętrznej jednności i znaczenia całości reprezentacji naszej; a to tem mniej, że zachowanie się takie rządo odbijało od zachowania się całkiem innego zwyczajnych frakcji politycznych parlamentu, i gorczy u własnych kolegów obudzić musiało.

Pokazało się też niebawem, że w ciągu rozpraw budżetowych, że ani jednemu z wewnątrz, ani kierownik polityczny delegacji nie są ustalone więcej po fakcie takim, jak wierna przekonom koła mowa prezesa, aniżeli były one przedtem. Z niezrozumiałości dla nikogo i przez nikogo pobudek odrzucono wniosek posła Hausnera, aby podnieść przy dyskusji nad budżetem oświaty rezolucję wielokrotną sejmiku galicyjskiego, dotyczącą skompletowania uniwersytetu lwowskiego fakultetem medycznym, rezolucję wiążącą się z rezolucjami, sprzyjającymi jej załatwieniu samej Izby deputowanych. Potrzeba faktyczna rzeczy samej istnieje — zaprzeczona ona została przez jednego tylko członka koła ku wielkiemu zdziwieniu innych, że mając podobne przekonanie w semie go nie wyraził; potrzeba zaznaczenia takiego żądania ze strony polskiej delegacji w Radzie państwa nie może być równie wątpliwą; podniesienie uchwały sejmowej było niezbędnem choćby dla jednności akcji politycznej kraju, dla charakteru delegacji i stałości jej kierunku — a jednak, wniosek taki odrzucono bez litości. Odrzucono również propozycję posła Wolskiego dla blahych powodów, zabrania przez niego głosu w sprawie 4go gimnazjum, nie mając względu na obowiązki moralny ciężar, na tym pośle przemawiając w sprawie, tak mocno obchodzącej jego wyborców i portuczonej mu ze strony tyłu. Dano dowód przez to, że uznanie obowiązków posła w obec wyborców, u nas niezmierznie ważniejsze, aniżeli u innych społeczeństw, wcale nie wielkie zrobiło postępy w tonie delegacji.

To ostatnie niezdrawe zajęcie pomściło się na większości delegacyjnej w znanej odezwie posła Wolskiego do wyborców. A chociaż zbyt pospieszego kroku szanowanego posła nikt zapewne z jego kolegów nie pochwala, chociaż nikt z jego najszerszych przyjaciół politycznych nie mógł wystąpić zwycięsko przeciw udzielonej mu ze strony prezydium koła odpowiedzi, że kto chce należeć do koła, musi jego statut uznawać za obowiązujący, a jak nie uznaje, to znaczy że należy niechęć; zwycięstwo jednak większości nad posłem lwowskim jest pyrrusowem zwycięstwem, bo tem mocniej dało uczuć wszystkim pragnącym konsekwentnego programowego, działania jak silną jest zawała w zorganizowanej dyktaturze zwolenników politycznej bezwładności. Całe zaś zajęcie każdemu na oczy przyprawiało, jak zgłusze są stosunki w łonie delegacji.

Świadectwo to nie zostało zakryte i przed obcymi. W odpowiedzi na odezwę posła Wolskiego, padł strzał w komunikacie „Fremdenblattu“. Komunikat z powodu wyrażenia posła, że nie wystąpi z koła „dobrowolnie“, robi aluzję do mających przyczynę lekać się wykluczenia. Zarazem podaje triumfujące zapewnienie, że mniejszość, do której, jak sądzimy, zamieszano przeróżne nazwiska, rozwiązała się, nie mając racji istnienia.

Ze pomieszaną różną nazwiska, to okazuje jak dalece wśród systemu inercji rozgłoszono się wzajemna nieufność. Zapewnienie, że mniejszość rozwiązała się, wątpliwe, aby podniosło także znaczenie delegacji polskiej we Wiedniu. Zapewnienie to, tak śmiało wygłoszone, nie doda także spokoju członkom większości. E pur si muove, mogą sobie zaraz powiedzieć po zapewnieniu a dla polityki bezczynności było niezawodnie pożyteczniejszym istnieniu nieokreślonego kółka o nieskładnych dążeniach, i niewiążących się zasadach, bez solidarności a krępowanego solidarnością koła, kompromitowanego gadatliwością i nieharmonijnym występowaniem współbieśników. Podnosiliśmy głos nieśmiały z radą, aby w dawnych warunkach kojarzono ze sobą przekonanie mocne i mocną wolę politycznego działania na zasadzie programu narodowego, zamiast szeregować hufiec bezzilny wobec uznanego obowiązku solidarności. Tak zwane więc rozwiązanie nie jest bynajmniej dla rzeczy samej szkodliwym; a mamy nadzieję, że jeśli to „co się porusza“ w łonie każdej, a więc i tej polskiej delegacji, wystąpi z czynem politycznym, do jakiego wypadki wkrótce zapewne nastroją sposobność, to czyn ten skutecznie ubezpiedzi zwolenników pożałowania godnej bezwładności. Tryumf bezczynności był, jak się nam zdaje, przedwczesny.

Zanim trudny proces rozwinie się tak daleko, sądzimy, że wielu zmienną a przedewszystkiem bezużytecznym tarciem wewnątrz i kompromitacją zewnątrz położony może tamę podniesiona sprawa rewizji „regulaminu koła“. Dla koła istniejącego bez wszelkiego programu politycznego, a składającego się z wielu przypadkowych członków, w skutek gruntownej wadliwości ordynacji wyborczej, sprawa to nadzwyczajnej wagi i mogącą przybrać zasadnicze znaczenie.

Nie uprzedzając faktów, mogących nastąpić pozwalamy sobie apropos sprawy regulaminowej, podnieść jedno skromniutkie życzenie z łona współzajęcej publiczności, życzenie nie do koła, lecz do prasy krajowej, aby zawięzwała tych posłów, których stałym zwyczajem jest nieobecność w delegacji, iżby posterunkiem zajęli, lub mandaty w ręce wyborców złożyli. W dzisiejszych czasach, wśród walk podniesionych, tacy „drążkowi posłowie“ są istotnem obrażeniem sumienia publicznego. Jeżeli interesowana publiczność dodaje im otuchy na tej drodze niecierpliwienia, to nie ich nie rozgrzeszy od odpowiedzialności za opuszczenie posterunku narodowego, za wprowadzanie korpacji politycznej, i paraliżowanie umysłu sił zbiorowych i wolnej rozporządzalności, jaką prawa nadać zostawiły narodowi.

Austro-Węgry.

Na posiedzeniu wiedeńskiej Izby poselskiej d. 30. bm. przedłożył ministerstwo akta wyborcze Artura hr. Gołuchowskiego. Przekazano je komisji weryfikacyjnej Ks. Auersperg zawiadomienie, że ustawa, przedłożająca praworzum ugodowe, otrzymała sankcję. Minister skarbu przedłożył projekt do zmiany kilku paragrafów ustawy z r. 1869 o regulacji podatku gruntowego. Pomiedzy petycjami znajduje się jedna z projektem loterii klasowej. Przystąpiono potem do obrad nad §. 8. ustawy kwatruńkowej, do którego deputowany Fürst przedłożył wotum mniejszości komisji w następującym tekście: „Przemijający stały kwatruń, o ile wymogi pomieszczenia nie są pokryte koszarami emerytalnymi i innemi, jest ciężarem publicznym, który ma być ponoszony przez cały dotychczas kraj lub królestwo, i za który administracja wojskowa ma płacić ustanowione

niniejszą ustawą wynagrodzenie. Staranie o równy rozkład ciężaru kwatruńkowego należy do zakresu działania reprezentacji kraju. Do takiego należy obowiązek, pojedynczym gminom, które trafia ten obowiązek, ulżyć stosownemi dopłatami do wynagrodzeń, przysługujących przez skarbu państwa, i wynikające z tych dopłat wydatki rozkładać na kraj. §. 23. i 33. odpadają.“

W rozprawie nad tym paragrafem zażądano, aby równocześnie były wzięte pod obrady także §. 23. i 33., a Krzeczuńowicz zażądał wciągnięcia do rozpraw §. 19., proponując doń następujący dodatek: „Osobna ustawa państwową ustanowi odpowiednią, ze skarbu państwa uskutecznić się mające dopłaty do wynagrodzeń, przysługujących za kwatruń.“ Mowa statystycznymi datami wykazała, że w razie uchwalenia projektu kraje bi-dnijsze będą więcej dotknięte, niż bogatsze. Jeżeli trudno jest, aby państwo pomagało gminom, to w każdym razie stosować jest rzecz, obowiązek tego pomagania, włożyć na pojedyncze połowy państwa, niewątpliwie bowiem jest rzecz, że kwatruń jest ciężarem, ponoszonym przez gminy w interesie całego państwa, a zatem kraje nie powinny być zobowiązane do żadnych dopłat.

Po dłuższej rozprawie wniosek Krzeczuńowicza wraz z innemi paragrafami został odesłany do komisji. Tym sposobem przerwano dalsze obrady nad tą ustawą do następnego posiedzenia, które naznaczone zostało na dziś, poniedziałek.

W sprawie reform Towarzystwa wazjemnych ubezpieczeń w Krakowie.

(Ciąg dalszy).

Reorganizacja towarzystwa gospodarczego w Saksonii w r. 1850 doprowadziła w końcu do urzeczywistnienia ogólnych życzeń, tak że w r. 1851 weszła w życie pierwsza stacja rolniczo-doswiadczalna w Möckern pod światłem kierownictwem profesora Wolffa).

Statuta zostały ułożone, fundusz odpowiedni do utrzymania stacji zabezpieczony, a po ukonstytuowaniu tejże, generalny sekretarz radca Reuning, temi mniej więcej słowy komunikuje wysokiemu ministerjum. „Tak wstępuje pierwsza Saksonia w tory wodzące ku podźwignieniu umiejętności i praktyki rolniczej, które inteligencja gospodarzy Niemiec uznaje jako najpewniej wiodące do celu, i które jak z wielu powyższych wiadomości i w innych krajach naśladowców znajduje.

I rzeczywiście, niebawem bo już w r. 1855 założono pierwszą stację doswiadczalną w Prusach, w r. 1856 założono pierwszą stację doswiadczalną w Nancy we Francji, w Bawarii w Monachium w roku 1857, w Austrii także w r. 1857 toż samo w Holandii i Hesji w królestwie Badeniskiem w r. 1859, w księstwie Sasko-Weimarskiem w Jena w 1861, w Szwecji, w Sztokholmie i Ultana także w r. 1861, w Moskwie, w Rydze w 1864, w Württembergu i Brunzwiku w 1866, we Włoszech, w Turynie w r. 1870, w Danii, w Kopenhadze w 1871, w Belgii i Szwajcarii w r. 1872, w Stambach zjednoczonych północnej Ameryki w r. 1875, w Hiszpanii w r. 1876, a w roku 1877 do końca sierpnia w różnych krajach założono takich stacji przeszło dwadzieścia. Obecnie istnieje takich stacji w królestwie pruskiem 27, we Włoszech 16, w Bawarii 11, w Szwecji 7, w Saksonii 5. U nas w Austrii w niektórych krajach stacji 13, chociaż z każdym rokiem przybywa ich wszędzie znaczna ilość.

Czynności w stacjach rolniczo-doswiadczalnych, jak n. p. w Saksonii podzielono na kilka działów i tak obejmuje:

- Dział I.: Ogólno przygotowawcze umiejętnie próby i doswiadczenia.
 - Dział II.: Specjalne doswiadczenia dotyczące uprawy.
 - Dział III.: Zastosowanie plodów ziemi.
 - Dział IV.: Doswiadczenia wchodzące w zakres polioji rolniczej.
- W zakres działu pierwszego wchodzą przeważnie:
- Badania ziemi pod względem chemicznym, jak niemniej pod względem fizycznego i mechanicznego zachowania się tejże.
 - Analiza wody deszczowej, ilość tejże, składniki w różnych porach roku i podczas burzy.
 - Rosa, woda źródłana, stojąca, woda rzeczna, warunki wpływu tejże na wegetację.
 - Atmosfera, wpływ tejże na jakość gleby i na rozwój roślin.
 - Oznaczenie temperatury, przecięne w różnych porach roku.
 - Ilość ciepła nieodzowna dla roślin, wpływ tegoż na zwietrzenie ziemi, skał, butwienie i wegetację chwastów w różnych porach.
 - Doswiadczenia plodów ziemi, w szczególności dotyczące fizjologii roślin.
 - W zakresie działu drugiego, to jest specjalnych doswiadczeń dotyczących uprawy wchodzą: Doswiadczenia z glebą nieurodzajną, z piaskiem, w wazonkach, w skrzynkach pod osłoną dachu i w wolnem miejscu, — glebie takiej lub piaskom dodać należy odpowiednich części mineralnych w oznaczonych ilościach, również i składników atmosfery w różnych ilościach. Z temi doświadczeniami połączają się także i takie, które zapobiegają chorobom roślin i innym niszczącym plągom tężych.

Dział trzeci, zastosowanie plodów ziemi dotyczy:

- a) Utrzymania zwierząt domowych;
 - b) zastosowanie plodów ziemi do celów technicznych.
- Uwzględniając utrzymanie zwierząt domowych; wykonywanie różnych prób w karmieniu, a w szczególności:
- 1) W celu chodowania bydła.
 - 2) W celu utrzymania nabiola.
 - 3) W celu tuczenia.
 - 4) W celu chodowania bydła roboczego.
- Nierogaczna w celu chodowania i tuczenia. Owce, w celu chodowania, uzyskania wełny i tuczenia.
- Konie, chodowanie stadniny i koni roboczych. (C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 1. kwietnia.

* Panna Marja Mantilla wystąpi jutro przedostatni raz na scenie naszej w partji Walentyny w „Hugenotach“. Kto nie słyszał tej znakomitej w

*) W Anglii pod ten czas istniało już kilka takich stacji rolniczo-doswiadczalnych, które jednak utrzymywane były kosztem właścicieli większych posiadłości ziemskich, a pierwsza z takich stacji eksperymentalnych założoną została w Rothamsted w roku 1843.

Różne meble na sprzedaż
z wolnej ręki 1831 2-2
przy ulicy Sykstuskiej, 1. 43, II. piętro.

Do wynajęcia
Sklep, ulica Sobieskiego nr. 14 od 1. maja (w kamienicy dawniej p. Piątkowskiego).

Magazyn, ulica Czarnieckiego nr. 12 (w kamienicy Wernerów). 1822 2-4

Apteka w Krystynopolu
w powiecie Sokalskim, jest zaraz do wydzierżawienia lub do sprzedania. Blizsze warunki udzieli sam właściciel na miejscu. 1823 2-8

W biurze c. k. notariusza w Dukli jest posada 1824 2-2

praktykanta
notarialnego z roczną płacą 300 zł. do obadzenia. Kandydaci mają swe podania, wykazujące wymogi § 118. ust. 1. i do tymczasowego zatrudnienia wniesić wprost do biura nadzoru do 15. kwietnia 1878.

Agronom, mający 10letnią praktykę w większych skarbach, z tych przez 3 lata zarządził tamotnie znacznym majątkiem, mogący się wykaazać świadectwami chlubnymi, poszukuje posady od 1. 5. kwietnia. Wiadomość na listy lub naście pod I. Z. G., ulica Ormiańska 1. 32 we Lwowie. 1821 2 3

Esencja z Salsaparyli Colbert.
Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, który wywołuje, w chorobach ziętych, przytępienie (głębokie), zanieczyszczenie krwi i wywołuje na ciele. Metoda użycia w polskim języku. 1860 6-15

Dostać można w Paryżu w aptece w Colbert w pasażu Colbert, nr. 7 et 8, p. Lwowie w apt. p. K. Mikolascha.

Od 1. lipca 1878 r. potrzebny jest

Gorzelnik
do dużej gorzelni. Blizszych szczegółów udzieli Kaziemierz Wojcicki w Chorzowie o. p. Mielce. 2234 1-6

Realność
1826 w Stanisławowie, 2-3
o dwóch lub trzech morgach ogrodu pod budowlą, z dwoma frontami, w odległości kilkuset kroków od rynku, przy głównej ulicy Halickiej nr. 77, jest z wolnej ręki do sprzedania. Blizsza wiadomość udzieli listownie pod adresem L. Z. ul. Halicka 77.

Realność
w Złoczowie,
w amem mieście, z ogrodem, dwoma budynkami mieszkalnymi o dwóch frontach, jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Blizsza wiadomość udzieli adwokat Heyno w Złoczowie. 1811 3-3

Przypomina się, że przestarzały tytuł

Wielmożny
jest wyrugowany z Polski, a przynajmniej z Galicji, z Krakowa i Poznańskiego, i tylko osoby zafascynowane lub niskiego wychowania używają go w pismach lub adresach. 2234 1-1

Zakupno obrazów.
Mianowicie portretów kobiet, malowanych przez malarzy wiedeńskich Lampi i Grassi, lub te szkoły francuskiej; dalej bogate stare meble wyciskane lub rzeźbione; brzozy, zegary i stare materje. Listownie proszę się udawać do: **Georg Flach**, k. k. Kunstexporte we Wiedniu, Bräunerstrasse N. 10. 1920 5-6

Jablonie
wysokopienne, 5 1/2 letnie, po 50 ct.,

GRUSZE
3- i 4-letnie po 40 i 50 ct. są do nabycia w dobrach księcia Jerzego Czartoryskiego.

Adres: **Jan Raatz**, ogrodnik w Wiązownicy, ost. p. Jarosław.

Dr. Pattisona
Wata goścowa
nśmierza i leczy szybko gościec i reumatyzm wszelkiego rodzaju, a to: bole w twarzy, piersiach, szyi i zębach, gościec w rękach, kolanach, rękawie w członkach, grzbiecie i biodrach. W pakietach po 70 ct. i 40 ct. We Lwowie do nabycia w apt. **Zygm. Ruckera**, pod „srebrnym orłem”. 1911 4-8

HYGIENA SKÓRY
SAVON AU SUC DE LAITUE
MYDŁO WYRABIANE Z SOKIEM SAŁATOWYM
ED. PINAUD, PARIS
Mydło to odznaczające się olejowatością i wyśmienitym zapachem, łagodnie, odświeża skórę i nadaje jej nieporównaną delikatność. Podczas silnych mrozów należy je używać z masą kalidermiczną (pâte callidermique).

Dr. JAN GAWEL
otworzył 1833 3-3
kancelaryj adwokacką w Przemyśle.

WAZNA WIADOMOŚĆ DLA DAM!
Les Grands Magasins des **Printemps** w **Paryżu** mają zaszczyt donieść, iż **KATALOG ILLUSTRUJANY** na zbliżający się sezon letni w języku niemieckim, francuskim, holenderskim, włoskim i hiszpańskim wyszedł z druku.
Takowy nadany będzie wszystkim klientom du Printemps bezpłatnie i franco bez poprzedniego zażądania, niemniej i tym osobom, które takowego przez kartę korespondencyjną lub list frankowany do **pana Jules Jaluzot w Paryżu** adresowane, życzyć sobie będą. 1867 2-3

Wydawnictwa Józefa Ungra w Warszawie
na głównym składzie w księgarni
SEYFARTHA I CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie, Rynek 1. 24.
„Tygodnik ilustrowany”
czasopismo tygodniowe, we Lwowie kwartalnik z 260. na prowincji z przesyłką pocztową zł. 4.40. **Premium** bezpłatne, olbrzymich rozmiarów (70) cali kwadratowych dla wszystkich prenumeratorów **Tygodnika ilustrowanego** przedstawiające **Świeczniki Chrześcijaństwa**, **Henryka Siemiradzkiego**.

„Biesiada Literacka”
najtańsze czasopismo tygodniowe ilustrowane, we Lwowie kwartalnik z 1.80, na prowincji z przesyłką pocztową zł. 2.15.

Najnowsze Wydawnictwa.
Dzieła historyczne Karola Szajnochy.
Warunki dla prenumeratorów „Tygod. ilustr.” we Lwowie za tom zł. 1.80, dla nieprenumeratorów „Tygod. ilustr.” we Lwowie za tom zł. 3.60, na prowincji dla prenumeratorów „Tygod. ilustr.” za tom zł. 1.86, dla nieprenumeratorów „Tygod. ilustr.” zł. 3.66.
ENCYKLOPEDIA ogólna wiedzy ludzkiej.
Całe dzieło złożone z 12 tomów kosztuje broszurowane zł. 25.70.
Reincke-Lis
poemat satyryczny Goethego z 20 ilustracjami podług Kaulbacha przełożył ścieśnionym polskim wierszem Ludwik Jenke. Cena egzemplarza broszurowanego zł. 2.70, w ozdobnej oprawie zł. 4.50.

Wybór pism J. I. Kraszewskiego
WYDANIE JUBILEUSZOWE
z portretem i z cięciem na wyjątko korzystę czcigodnego autora.
Warunki prenumerat:
Dla prenumeratorów „Tygodnika Ilustr.” i „Biesiady Literackiej” we Lwowie za 1 tom 72 ct. Dla nieprenumerujących „Tygodnika Ilustr.” i „Biesiady Literackiej” we Lwowie za 1 tom zł. 1.
Prenumeratorowi z prowincji raczą na opakowanie 10 ct. dołączyć do każdego tomu.
Tom I. powyższych dzieł już wyszedł i zawiera Rzym za Nerona, Pamiętnik Mroczka.
Księgarnia Seyfarttha i Czajkowskiego przyjmują prenumeratę na wszystkie czasopisma tak w kraju jak i zagranicą wychodzące. 1732 3 3

Odszczególniony medalem zasługi na zeszłorocznej wystawie krajowej rolniczo-przemysłowej we Lwowie.
Skład obuwia damskiego SZYMONA AMAŁOWICZA
znajdujący się 2189 8-9
przy ul. Halickiej 1. 21., obok księgarni p. K. Wilda.
Jak dotąd tak i nadal podpisany usilnie starać się będzie służyć Szanownej P. T. Publiczności obuwem najzestawniejszym i najwybornejszym, oraz trwałym nieustępującym w niczem wyrobom zagranicznym. Ceny są zawsze umiarkowane. Pracownia pozostaje i nadal w kamienicy Arcybiskupiej, Rynek 1. 9.

Na wystawie krajowej g. l. otrzymała medal zasługi.
Z istniejących dotychczas najpiękniejsza i najlepsza własnego wyrobu
Nagrodzona srebrnym medalem, trwałością przewyższającą amerykańskie i wiedeńskie.
Isopod ciemnoskóry masa do Kanczankowa
Do nabycia: w Stanisławowie: K. Kopacz, w Zaleszczykach: K. Sadowski, w Czerniechowie: J. Schindler, w Sanborze: B. Zimowski, w Tarnopolu: C. Lachna, w Hrubieszowie: P. Gortalski, w Lublinie: W. Nowy, w Siedlcach: K. Miller, w Białymostku: J. Bielecki, w Łomży: J. Bielecki, w Ostrołęce: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: J. Bielecki, w Piotrkowie: J. Bielecki, w Radomiu: J. Bielecki, w Siedlcach: J. Bielecki, w Żyrardowie: J. Bielecki, w Płońsku: J. Bielecki, w Mławie: J. Bielecki, w Ciechanowie: J. Bielecki, w Żelazowie: J. Bielecki, w Sochaczewie: J. Bielecki, w Ostrowie Mazowieckim: J. Bielecki, w Puławach: J. Bielecki, w Lubartowie: J. Bielecki, w Zamościu: J. Bielecki, w Tomarzu: J. Bielecki, w Łasku: